

Krzysztof Śnieżyński

"Powiedzcie prawdę", Tomasz Węclawski, Kraków 2003 : [recenzja]

Wrocławski Przegląd Teologiczny 11/2, 239-241

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dowodził on, że najważniejszym i najbardziej podstawowym uzdrowieniem jest oczywiście uzdrowienie duchowe, uzdrowienie zerwanej relacji z Bogiem, zerwanej wskutek osobistego grzechu. Ma to miejsce, gdy nasza skrucha otwiera nas na przebaczącą miłość Bożą, zwłaszcza w sakramencie pojednania. Drugie ważne uzdrowienie to uzdrowienie emocjonalne albo uzdrowienie wewnętrzne, uzdrowienie zwłaszcza naszych ludzkich relacji. Zachodzi to, gdy przebacząc osobom, które nas zraniły, otwieramy się na pocieszającą miłość Boga, jak w Eucharystii. Trzecie uzdrowienie to wyleczenie fizyczne z naszych chorób i zranień ciała. Może to zająć, kiedy przez wiarę otwieramy się na uzdrawiającą miłość Boga, jak w sakramencie namaszczenia chorych. „Jednak Boży zamiar i wola to nie tylko uzdrowić nas, kiedy jesteśmy chorzy, duchowo albo emocjonalnie, albo fizycznie, ale – jak ogłasza św. Paweł – «On uwolnił nas spod władzy ciemności», a nawet, co więcej ostatecznie «przeniósł nas do królestwa swego umiłowanego Syna» (Kol 1,13)”. W tym kontekście ks. Pereira przypomina, że „Kościół był wierny Bożemu wezwaniu [do kontynuowania znaków i cudów] zarówno przez nauczanie, jak i praktyki liturgiczne i pastoralne, mianowicie przez sakramenty, jak namaszczenie chorych, oraz przez sakramentalia, jak egzorcyzm (KPK 1172; KKK 1673)”.

Trzecia i ostatnia część całości tomu to świadectwa ze wszystkich kontynentów. Na spotkaniu z tak licznym udziałem przedstawicieli Odnowy Charyzmatycznej nie mogło zabraknąć tej typowej przecież dla środowiska Odnowy w Duchu Świętym sposobu wypowiedzi. Świadectwa pochodziły z Afryki, Ameryki Północnej i Południowej, Azji, Europy i Oceanii.

Trudno przecenić wagę tego spotkania dla Odnowy Charyzmatycznej, a zwłaszcza dla teologii modlitwy o uzdrowienie wewnętrzne, i to z wielu powodów. Oto nie tylko charyzmatyczna „centrala” zabiera głos na temat uzdrowienia, ale – co więcej – ma to charakter spotkania organizowanego przez Papieską Radę. Na kolokwium przybyli i zabierali głos przedstawiciele najwyższych apostołskich władz Kościoła związani na różne sposoby z rzeczywistością Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej.

ks. Andrzej Siemieniowski

Ks. Tomasz Węclawski, *Powiedzcie prawdę*, Znak, Kraków 2003, ss. 173

Książka pt. *Powiedzcie prawdę*, autorstwa ks. T. Węclawskiego (ur. 1952 r.), wybitnego teologa, prodziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, to zbiór jedenastu esejów, które łączy wspólny problem: jak żyć chrześcijaństwem w dzisiejszej Polsce? Autor kreśli złożoną perspektywę, w której analiza zjawisk *stricto* religijnych (kościelnych) nie jest kresem rozważań i jedynym punktem odniesienia, lecz zostaje ujęta jako ważny element składowy całości życia polskiego narodu na początku XXI wieku. Węclawski nie tylko wskazuje na konieczność odnowy życia społeczno-religijnego, ale próbuje pokazać, czy i w jaki sposób potrzeba ta jest przez nas w ogóle odczuwana.

Zdaniem Węclawskiego podstawowym warunkiem odnowy życia społeczno-religijnego jest przeprowadzenie powszechnego rachunku sumienia. Dzięki niemu będziemy mo-

gli spojrzeć na nasze życie w całej prawdzie i zobaczyć, co jeszcze możemy i powinniśmy naprawić. Skuteczność takiej odnowy zależy od tego, czy w realizację realnie postawionych zadań, jakie skryształizują się w wyniku publicznej diagnozy sumienia, włączymy się wszyscy osobiście. Dlatego prawdziwa odnowa duchowego oblicza Polski może się powieść jedynie jako urzeczywistnienie programu społecznego najszerszym rozumieniu tego słowa. Autor przyłącza się do opinii, że „brakuje nam wspólnego etycznego fundamentu” (s. 7), przy czym nie chodzi tu jedynie o stwierdzenie jakiegoś braku, lecz o podkreślenie sposobu, w jaki brak ten jest odczuwany – bardzo dotkliwie, jako paląca potrzeba. Powszechne pragnienie społecznej odbudowy moralności nastreja optymistycznie, aczkolwiek nie może pozostać tylko kwestią nastroju. Dlatego należy położyć nacisk na trzy zasadnicze sprawy: powiedzieć sobie nawzajem całą prawdę o nas i naszym życiu, zdobyć się na samodzielny sposób myślenia, tj. niezdeterminowany przez osobistą przynależność partyjną i środowiskową, proponować taki program przemian, w którego urzeczywistnieniu można czynnie uczestniczyć.

Każdy program odnowy, w tym również odnowy życia polskiego Kościoła, wymaga wsparcia uznanych powszechnie autorytetów. Do takich niewątpliwie należy postać Ojca Świętego Jana Pawła II. Autorytet Papieża Polaka może jednak odegrać doniosłą rolę w życiu Kościoła i narodu jedynie wówczas, gdy będzie właściwie odczytany. Zdaniem Węclawskiego oznacza to dla nas świadomość kilku podstawowych prawd: ten autorytet jest nam dany jedynie na pewien czas, nie jest nam dany „zamiast czegoś”, ale „po coś” – jest wezwaniem do odważnego działania we wskazanym kierunku, jest to przede wszystkim autorytet religijno-moralny, którego zadaniem jest „ze swej strony umacniać braci w wierze” (por. Łk 22,32) – co oznacza, że nie euforyczna radość, ale dopiero nasz osobisty wysiłek posłuszeństwa wierze nadaje pełen sens pasterskim wysiłkom Papieża. Jedynym fundamentem, na którym poważnie mogą opierać się wszystkie programy odnowy życia duchowego i moralnego, jest bowiem wiara Kościoła w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, i posłuszeństwo tej wierze.

Godna podkreślenia jest myśl, że niezależnie od konkretnych programów naprawy życia religijnego oraz sposobu przeżywania swojej religijności przez poszczególnych członków wspólnot religijnych Kościoł nie jest nigdy zdany „sam na siebie”, ale jego zdolność do nieustannego odradzania się w wierze jest zawsze „czymś więcej niż tylko wypadkową religii jego członków, kimkolwiek oni w Kościele są” (s. 41).

Ważnym problemem, z którym Kościół, jako wspólnota uczniów Chrystusa, mierzy się od samego początku, są instytucjonalne formy jego działania. Historia Kościoła poucza, że należy starannie odróżniać zmienną w czasie formę społecznego działania Kościoła od nieziennej istoty bezpośredniego doświadczenia wiary jego członków. Chrześcijański charakter kościelnych instytucji nie jest bowiem chrześcijański dzięki temu, że został „wprzęgnięty” w życie Kościoła i przez to „uświęcony”, lecz zostaje „uświęcony” siłą ewangelicznego doświadczenia członków wspólnoty uczniów Jezusa i wiernością temu doświadczeniu. Żadne zmienne struktury społeczne i kulturowe nie mogą zastąpić żywego doświadczenia wiary Kościoła. Chodzi tu zwłaszcza o życie wiary Kościoła I stulecia, które jest dla nas wzorcowe, ale w tym sensie, że daje już gotowe rozwiązania społeczno-kościelnych trudności na wszystkie czasy, ale podaje zasady, którymi mamy się kierować w ich pokonywaniu i szukaniu nowych rozwiązań. Wśród tych zasad na czoło wysuwają

się trzy: bezwzględny szacunek dla powołania własnego i dla powołania każdego obok mnie, równoważność wszystkich chrześcijańskich powołań ze względu na osobistą drogę do zbawienia i dar powołania pochodzący od jednego Boga. Zaangażowanie w służbę innym oznacza stopniowe wyrzeczenie się przywilejów dla siebie.

Innym zmiennym zjawiskiem polskiego życia kościelnego i okołokościelnego jest, zdaniem Węclawskiego, pseudoteologiczna literatura promująca teologię „świata bez ojców” (s. 79). Zapotrzebowanie na taką literaturę wypływa z jednych i tych samych środowisk, które żyją potrzebą, aby „chwycić i szarpać każdą ojcowską rękę i nie pozwala na żadnej się zatrzymać i żadnej naprawdę uchwycić” (s. 80). Taka swoista dialektyka poszukiwania i jednoczesnego odrzucania autorytetów wypływa z pragnienia poprawy *status quo*, w którym znajduje się świat i my razem z nim. W takim podejściu do świata i jego spraw brakuje jednak kontemplacyjnego namysłu, który pozwoliłby dostrzec (poza tym, co się zwykle mówi i pokazuje), fundament rzeczywistości i spojrzeć na świat z nadzieją, której nie mają ci, co widzą tylko to, co można dotknąć i zobaczyć.

W kontemplacyjnym spojrzeniu na świat mądry optymizm rodzi się z wiary, której wyznanie może być także i dziś (pomimo ogłaszanego już przez wielu końca epoki chrześcijańskiej) przedmiotem gorących dyskusji i sporów. Wobec współczesnego relatywizmu zagrażającego nawet sferze fundamentalnych prawd chrześcijańskiej wiary Kościół wypowiada to, co od samego początku stanowi o jego istocie tożsamości – że jest on drogą zbawienia, ponieważ jest wspólnotą uczniów Jezusa Chrystusa, Zbawiciela. Nie da się dotrzeć do istotnej treści tych wypowiedzi, jeśli będzie się je rozumiało jedynie jako dorazną interwencję Urzędu Nauczycielskiego Kościoła albo jako próbę samookreślenia się Kościoła, która urzeczywistnia się tylko poprzez wykazywanie różnic. Chodzi tu o coś znacznie ważniejszego: o przypomnienie tych fundamentalnych prawd wiary, bez których w ogóle nie ma chrześcijaństwa, a więc prawd, w które trzeba zawsze i mocno wierzyć, jeśli nadal chce się zachować swoją chrześcijańską tożsamość. Natomiast czymś zupełnie innym od wyznania wiary jest zjawisko religijnego fundamentalizmu, o którym Węclawski pisze w formie dwunastu tez.

Trudno streszczać wszystkie artykuły zawarte w omawianej pozycji. Ogólnie można stwierdzić, że uważna lektura książki Węclawskiego stanowi nie tylko wezwanie do rachunku sumienia, ale już jest jego konkretną propozycją. Wszystkie eseje są bowiem wołaniem o poznanie i powiedzenie sobie nawzajem całej prawdy o nas. Przy czym chodzi o taką prawdę, która nie ma być wynikiem kompromisu, dyscypliny partyjnej czy wypadkową pewnych idei, ale powszechnym, wszechobejmującym horyzontem, w którym rozpatrujemy nasze osobiste życie i życie polskiego narodu. Autor to teolog, który myśli „dla siebie i dla innych” po to, aby pomóc sobie i nam odkryć, jak Ewangelia Jezusa Chrystusa jest możliwa dziś, w Polsce początku XXI wieku, z całym bagażem doświadczeń, jaki wnosimy w nowy wiek. Nie omija zatem tematów trudnych i istotnych dla życia Kościoła w Polsce, których rozwiązania szuka w żywej więzi łączącej tych, co dziś wierzą w Chrystusa w Polsce, z tymi, którzy uwierzyli w Niego na samym początku chrześcijaństwa. Z pewnością książka Węclawskiego może służyć dziełu odnowy życia społecznego i religijnego w Polsce XXI wieku.

ks. Krzysztof Śnieżyński